



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i
Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymond G. Jolly.
Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny
w Polsce: Wiktor Stachowiak) Poland 6, skrytka pocztowa
Nr. 24. Adres międzynarodowy; 2101-13 South 11th St.,
Philadelphia 48, Pa., U.S.A

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12

Spis treści:

Nasz tekst na roczne godło.....	str. 1
Niby - wybrańcy.....	str. 10
Pytania Bereańskie	str. 15
Podróż redaktora po Europie w 1957.....	str. 16
Poświęcenie Świątyni Salomona – Fi- gura i Pozafigura.....	str. 30

**„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ
NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO
BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO
JEZUSA CHRYSTUSA” Tytus 2:13**

NASZ TEKST NA ROCZNE GODŁO

"DO KOGOŻ PÓJDIEMY?"

"PANIE DO KOGOŻ PÓJDIEMY? TY MASZ SŁOWA ŻYWOTAWIECZNEGO

(Jana 6:68).

Ponieważ z łaski Bożej przechodzimy próg nowego roku, to dobrze uczynimy, gdy podziękujemy naszemu Niebieskiemu Ojcu za wszystkie Jego minione łaski, szczególnie za te, które otrzymaliśmy w ciągu minionego roku, i gdy odnowimy nasze przymierze poświęcenia z Nim. Ogólny zwyczaj wznowienia postanowień z okazji nowego roku jest dobry pod warunkiem, że uczynione postanowienia są dobre. Prawdziwie poświęcony chrześcijanin będzie stawiał Boga na pierwszym miejscu we wszystkich swych pobudkach, myślach, słowach i czynach oraz będzie szukał tylko u Niego niezbędnej siły aby znieść wiernie doświadczenia, które staną się jego udziałem podczas nadchodzącego roku. Podajemy powyżej zacytowany tekst jako godło na rok 1958.

Są liczne głosy w świecie, które wzywają rodzaj ludzki do ubiegania się za przyjemnością, bogactwem, mądrością itd., oraz różne są ku temu pobudki; dla młodych i niedoświadczonych oszołomienie z powodu tak licznych atrakcji jest

wielkie. Jednak doświadczenie nauczyło wielu z nas, że te zwodnicze głosy syren zaprowadziły nas na mieliznę i spowodowały rozbicie statku o ukryte skały oraz pokazało nam, że "wszystko, co się świeci nie jest złotem". Nauczyliśmy się, że utęsknienia naszej ludzkiej natury są całkiem niegodne zaufania, że jesteśmy upadłymi istotami, że nasze upodobania i gusty są przewrotne i tak skażone, że często tęsknimy za rzeczami, które przynoszą nam szkodę, i że są one skłonne do odrzucenia rzeczy, które są najlepsze dla nas.

Nasz Pan mówi o tych różnych głosach, które wzywają rodzaj ludzki i prowadzą go na manowce, i przeciwstawia je z Swym własnym głosem, który wzywa Jego "owce", które "idą za nim; bo znają głos jego. Ale za cudzym nie idą, lecz uciekają od niego; bo nie znają głosu obcych" (Jana 10:4, 5). Nie wszyscy są zdolni słyszeć i rozpoznać głos Pasterza w obecnym czasie; wielu jest głuchych pod tym względem, jednak ich słuch być może jest zaostrozony co się tyczy podszeptów, jakie są im czynione ze strony świata, cia -

ła i diabła. Przeto Pismo Św. mówi: "Kto ma uszy ku słuchaniu [Ewangelii] niechaj słucha". Lecz otwarcie naszych uszów na słuchanie "dobrej nowiny", której Chrystus jest punktem ciężkości, nie zamyka ich przed różnymi głosami samolubstwa, ambicji, pychy, chciwości, chępliwości, i innymi głosami pochodzącymi od świata, ciała, i diabła.

Okazuje się wprawdzie, że po przyjęciu nas jako Jego owce, i po udzieleniu nam pewnej sposobności aby poznać głos Pasterza, głos Prawdy, jesteśmy umyślnie wystawieni na różne głosy, które będą odrywały nas od naszego Pasterza i od postępowania za Jego śladami. Niestety, jak wielu błądzi, "według własnych swoich pożądlivosti chodząc"! Jak wielu przeto stanęło na boczniczy w drodze do niebieskiego Miasta! Jak wielu ostatecznie obróciło się całkiem w inny kierunek! jak wielu przeto "odeszło nazad" i więcej z Nim nie chodzili! Jak nieliczni są ci, którzy postępują dzień po dniu, aby poznać lepiej dobrego Pasterza, kroczyć Jego ścieżkami i ostatecznie dojść z Nim do niebieskiego Królestwa!

Należy przypomnieć, że słowa w ewangelii Jana 6:68 były wypowiedziane przy pewnym prze-

siewaniu uczni. Służba naszego Pana znacznie postąpiła. Z początku lud trzymał się Jego słów i mówił: "Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek" i "szedł za nim lud wielki". Lecz przy końcu Jego służby, gdy zazdrość i złość doktorów Zakonu i faryzeuszów zaczęła się objawiać, to Pan był mniej popularny i dowiadujemy się, że wielu z Jego słuchaczy opuszczało Go; On mówił: "Dlatego mi wam powiedział: Iż żaden nie może przyjść do mnie, jeśli mu nie było dane od Ojca mojego. Od tego czasu wiele uczniów jego odeszło nazad, a więcej z nim nie chodzili. Tedy rzekł Jezus do onych dwunastu: Izali i wy chcecie odejść? I odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego."

Takie przesiewania i doświadczenia uczni pańskich postępowały przez cały Wiek Ewangelii, i jeszcze dalej trwają. Wielu bezpośrednio czy pośrednio, celowo czy nie odrzuciło wielkiego Pasterza, Jego kierownictwo i Jego naukę; niektórzy uczynili to, ponieważ przełożeni kapłani, nauczeni w Piśmie i faryzeusze powiedzieli (Jana 10:20): "Diabelstwo ma i szaleje; czemuż go słuchacie?"; niektórzy uczynili to, ponieważ nie rozumieli Jego nauk, i powiedzieli (Jana 6:60)

"Twardać to jest mowa, któż jej słuchać [zrozumieć] może?" a inni jeszcze odrzucili Go, ponieważ Jego nauka zbyt ostro wskazywała linię pomiędzy sprawiedliwością a grzechem, pomiędzy Bogiem a mamoną. Stąd możemy zrozumieć jak literalnym było oświadczenie naszego Pana, że ewentualnie tylko "maluczkie stadko" (Łuk. 12:32) będzie uznane jako godne otrzymania wiecznego Królestwa drogiego Syna Bożego, i stania się Oblubienicą Jezusa (Rzym. 8:17; 2Tym. 2:11, 12; Obj. 7:4-8; 14:1-5).

Może to wydawać się ostrym dla niektórych, z powodu złego zrozumienia tego przedmiotu gdy mówimy, że poselstwo Pana i Jego kierownictwo były z jednej strony zamierzone aby wstrząsnąć i odrzucić jedną klasę a z drugiej strony aby pociągnąć i zatrzymać drugą klasę. Byłoby nie do pojęcia gdybyśmy rozumieli, że odrzuceni i wstrząśnięci są strąceni do piekła wiecznych mąk, a jednak takie jest ogólne zrozumienie tego przedmiotu.

Przeciwnie, pociągnięcie i nawoływanie było do Królestwa, a odpychanie było czynione od tego Królestwa, przesiewanie i rozdział za dni naszego Pana i przez cały Wiek Ewangelii aż do obecnego czasu było zamierzone aby Pan mógł zgromadzić i oddzielić spośród

tych, którzy wyznawali, że są Jego naśladowcami i że szukają Jego Królestwa, wszystkich, którzy są niegodni tych błogosławieństw.

Tak jak to jest napisane, odnośnie końca Wiek Ewangelii, "Pośle Syn człowieczy Anioły swoje, a oni zbiorą z Królestwa [klasy] jego wszystkie zgorszenia, i te, którzy nieprawość czynią... Tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w Królestwie Ojca swego" (Mat. 13:41, 43). Możemy być upewnieni, że żaden, kto się nadaje do Królestwa nie będzie przesiany. O takich jest napisane, "żaden nie może ich wyrzucić z ręki Ojca mego"; i znowu czytamy, "albowiem to czyniąc [słuchając głosu Pańskiego i uprawiając Jego ducha oraz krocząc Jego drogami], nigdy się nie potkniecie [gdy tak czynić będziecie]. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i zbawiciela Jezusa Chrystusa" (Jana 10:29; 2Piotra 1:10, 11).

Jak bardzo więc jest ważnym, abyśmy byli całkowicie zdecydowani co do głosu, któremu będziemy posłuszni i w ślady którego będziemy postępowali; albowiem "mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich". "Nie możemy Bogu służyć i mamonie", bez wzglę-

du jak wielce byśmy to usiłowali czynić. Nie możemy być posłuszni i słuchać głosu szatana grzechu, świata, samolubstwa i ciała, i równocześnie być posłuszni i słuchać głosu dobrego Pasterza, głosu Prawdy i głosu miłości. Niechaj to będzie ustalone i ugruntowane w naszych umysłach, aby strzegło nas od wszelkiej chwiejności skoro raz zajęliśmy miejsce wśród Pańskich owiec.

Aby decyzja mogła być właściwą, i aby ona mogła być ostateczną decyzją, od której nie powinniśmy odstąpić ani o tym nawet pomyśleć, będzie dobrą rzeczą gdy zauważymy różne głosy, które wzywają nas i do czego one prowadzą. Nie będziemy brali pod uwagę jak te głosy odwołują się do świata w ogólności, lecz tylko jak one wzywają tych, którzy już słyszeli głos dobrego Pasterza. Te głosy twierdzą, że nie są przeciwne naszej wierności Pasterzowi, lecz że one będą serdecznie współpracowały z nią. Jednak, nasz Pasterz oświadcza, że tak nie jest; albowiem samolubne głosy świata wzywają, wpływają i odciągają nas od Niego i od drogi, po której On nas prowadzi.

Różne fałszywe głosy, które
wołają nas.

Bogactwo woła nas,
przedstawiając swe złote wdzięki, i
obietując nam wielkie rzeczy,

podsuwając w tym czasie myśl, że nasza religijna gorliwość jest wystarczająco dobra, lecz przepracowana, fanatyczna i że w tej mierze tylko sprzeciwia się bogactwu; i że gdybyśmy nawet byli zmuszeni opuścić Pana z powodu bogactwa, to byłoby to tylko tymczasowe, i że skoro osiągnęlibyśmy bogactwo, to moglibyśmy postępować za naszym Panem z podwojoną energią i tym sposobem dojść do Królestwa. Niestety, jak zwodniczym to jest! A jednak jak wielu jest pociąganych przez to wołanie i przedstawienie! Przeto święty Paweł mówi, że "miłość pieniędzy jest [tak jest podane w greckim języku] korzeniem wszystkiego złego, których niektórzy pragnąc, pobłądzili od wiary i poprzebijali się wieloma boleściami" (1 Tym. 6:10). W dodatku, jak fałszywymi są te nadzieje, jak mało spośród licznych ludzi, którzy się ubiegają o bogactwo, zdobywają je! Wprawdzie, bogactwo nie jest złem, albowiem Bóg jest bogaty nade wszystko; lecz miłość ziemskiego bogactwa i sposób w jaki ono pochłania uczucia serca, odprowadzając od Prawdy i jej służby oraz niebieskich rzeczy, stanowi zło i sidło bogactwa, któremu nader mało daje odpór, zwycięża i podbija je pod wolę Bożą.

Wielu słucha głosu sławy i ubiega się o nią, być może aby stać się sławnym, wysoko cenionym wśród ludzi. Skłaniającą do tego pobudką jest, częściowo przynajmniej, pycha i pochwała - ambicja dla siebie a nie dla Boga i sprawiedliwości. Jak mało z tych, którzy schodzą z drogi Pańskiej, w całości lub w części, w pogoni za sławą, światową sławą, czcią ludzi, zdobywa ją w jakiejś poważnej mierze! Jest to fałszywy głos, głos prowadzący do fałszywych nadziei, wcześniej czy później kończący się śmiercią. On pobudza nas do zejścia z drogi pokory, posłuszeństwa i uniżania w służbie Bożej, za którą nagrodę będziemy wywyższeni przez mocną i łaskawą rękę Bożą po wszystką wieczność (1 Piotra 5:6).

Inni słuchają głosu światowej przyjemności, i widzą miliony ludzi szukających jej w zadowoleniu ciała: jest wielki pociąg do kroczenia z tłumem, w ubieganiu się za przyjemnością, która zaspokaja nasze skażone naturalne upodobania. Jak dużo potrzebujemy czasu aby się dobrze nauczyć, że światowe przyjemności są przemijające, i że one zawierają gorzkość, która równoważy każdą słodycz, i że tendencje Kiermaszu Próżności są całkiem przeciwne nowym ambicjom, nowym nadziejom

i nowym pragnieniom! Jak wiele wysiłków lud Pański uczynił aby mieszać lub połączyć przyjemności światowe z radościami niebieskimi, tylko po to aby się przekonać, że takowe nie można złączyć, i że prawdziwe szczęście dla tych którzy chcą przebywać w Chrystusie i postępować Jego śladami, oznacza odrzucenie wszelkich przyjemności, które mają grzeszną kombinację lub tendencje! Jak dużo potrzebujemy czasu aby się nauczyć, że jedyne przyjemności, którymi jako poświęceni chrześcijanie możemy naprawdę cieszyć się, są te, w których nasz Pan może być naszym Towarzystwem, które możemy z Nim omawiać, i w których możemy cieszyć się Jego społecznością!

Należy zauważyć, że wszystkie z tych obłączeń mają swe korzenie w samolubstwie - wszystkie one są w pewnej mierze skłonnościami do dogadzania sobie. Z drugiej strony, głos dobrego Pasterza odrywa nas od naszych warunków, usposobień i pragnień samolubnych, i wskazuje nam wyższy poziom uczuć, dobrej woli, miłości Bożej, sprawiedliwości i rodaków, którzy starają się "dobrze czynić i udzielać" (Żyd. 13:16; Gal. 6:10). Również widzimy, że przedstawivszy nam nowe warunki, nasz Pan, nasz Nauczyciel, pozwala

samolubnym tendencjom naszego naturalnego serca i świata w ogólności wzywać nas w inne kierunki; tak abyśmy nauczyli się stawiać im opór i mogli coraz więcej rozwijać w sobie silny charakter, zakorzeniony, ugruntowany i ustalony na sprawiedliwości i miłości, silny i zdolny stawić opór słabościom naszego ciała jak również wpływom światowych przyjaciół i świata w ogólności.

Tylko tacy, którzy w ten sposób rozwijają charakter, mogą jedynie być "zwycięzcami" świata, i tylko tacy będą przyjęci przez Pana do Niebieskiego Królestwa. Przeto widzimy, że Pan nie tylko szuka takich, którzy uczynią z Nim przymierze, lecz również przez lekcję próby i dyscypliny oraz doświadczeń On doświadcza Swoją lud - aby przekonać się i oddzielić dla Swej służby, nie tych, co są silni w samowoli, silni według ciała, lecz tych, którzy opuszczają wolę ciała, i oddają się całkowicie Panu aby byli przemienieni przez odnowienie ich umysłów - "zmacniajcie się w Panu, i w sile mocy jego" (Efez. 6:10).

"Pan, Bóg Wasz doświadcza
Was"

W zgodzie z tą myślą są słowa Pana do cielesnego Izraela,

figuralnego ludu: "gdyż was doświadcza Pan, Bóg wasz, aby wiedział, jeśli wy miłujecie Pana, Boga waszego, ze wszystkiego serca waszego, i ze wszystkiej duszy waszej" (5 Moj. 13:3). To wyjaśnia cel i zamiary Boskiego postępowania z nami, prawdziwym Izraelem, przez cały Wiek Ewangelii; Bóg doświadczał Swoją lud, próbował go, aby się przekonać o stopniu i sile jego miłości dla Niego. On mówi nam, że "nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do Królestwa" (Mat. 7:21); że wielu, co czynią przymierze zupełnego poświęcenia omieszkają je zachować, uchybią w posłuszeństwie jego wymogom, że ich uchybienie będzie wskazówką braku miłości dla Niego, i że samowola dalej panuje w sercu, dając Bogu dopiero drugie miejsce.

Królestwo jest przeznaczone tylko dla takich, którzy z łaski Bożej staną się w sercu podobni Panu Jezusowi. Tacy będą miłowali Boga ze wszystkiego serca i ze wszystkiej duszy swojej, i będą w stanie powiedzieć: "nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie" (Łuk. 22:42). Tylko ten stan zupełnego poddania się Bogu a nie inny może uczynić nas sposobnymi do Królestwa; albowiem żaden inny stan nie przedstawia zupełnego poddania się i zupełnej miłości dla Niego. Nie

zapominajmy, że "czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują" (1 Kor. 2:9).

Stąd, aczkolwiek pożądanym byłoby aby nasi przyjaciele i sąsiedzi poddali się Panu na ich łożu śmierci, to jednak jeżeli nie poddadzą się wcześniej, jest oczywistym, że tacy, którzy w ten sposób pokutują w ich godzinach umierania, nie powinni być uważani pod żadnym względem za dziedziców Niebieskiego Królestwa; albowiem jest nie do pomyślenia aby w tych kilku krótkich godzinach albo dniach po ich pokucie oni mogli rozwinąć ten wymagany silny charakter: oni nie przeszli przez takie doświadczenia wiary, miłości i gorliwości dla Pana, któreby rozwinęły w nich charakterystyki "zwycięzców", tj. klasy Niebieskiego Królestwa. Ci, którzy poddają się Panu na ich łożu śmierci mogą jednak być zachęcani do nadziei w Pańskie błogosławieństwa w ziemskiej fazie Królestwa w Tysiącleciu, i do sposobności osiągnięcia pełniejszej znajomości Pana oraz do rozwijania charakteru w tym stanie raj, tak jak to obiecał Pan jednemu z umierających złoczyńców na krzyżu.

Jeżeli będziemy zawsze mieli w pamięci fakt, że każde doświad-

czenie, każde prześladowanie i każda trudność życia, która była dozwolona dotknąć tych, którzy uczynili przymierze ofiary z Panem, jest przeznaczona aby doświadczyć ich, wypróbować ich miłość, i aby wykazać czy ich charaktery są lub nie ustalone, zakorzenione i ugruntowane na sprawiedliwości, i czy są zbudowane na miłości, to wtedy te wszystkie doświadczenia, trudności i pokusy przedstawią się nam w nowym świetle, i wielce pomogą nam w prowadzeniu dobrego boju i w odniesieniu zwycięstwa. Wtedy powiemy, jeżeli przez te próby, które znajdują się na mojej drodze drogi Pana doświadczają jak silną i niezłomną jest moja miłość i poświęcenie się Jemu, to wiernie użyję je, bez względu jaką one będą miały naturę czy charakter, czy będą wielkie czy małe, aby okazać Jemu moją pełną miłość, wierność i poświęcenie Jego sprawie.

Gdy w ten sposób będziemy pojmowali i przyjmowali je, to każde doświadczenie okaże się błogosławieństwem, tak jak to czytamy: "Za największą radość miejcie, bracia moi! gdy w rozmaite pokusy wpadacie"; "W czym weselicie się teraz maluczko, [jeśli potrzeba] zasmuceni w rozmaitych pokusach, aby doświadczenie wiary waszej daleko

droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale, i ku czci i ku sławie w objawieniu [Apokalipsie] Jezusa Chrystusa. "Błogosławiony mąż, który znosi [wiernie] pokuszenie [doświadczenie]; bo gdy będzie doświadczony [po doświadczeniu], weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują". "Albowiem ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawuje", jeżeli jest właściwie użyty (1 Piotra 1:6, 7; Jak. 1:2, 12; 2Kor. 4:17).

Tym sposobem znowu jesteśmy zapewnieni, że ci, którzy miłują Pana, a którzy przeto otrzymają Królestwo, będą to ci, których miłość będzie wypróbowaną przez doświadczenia i pokusy na drodze do jej osiągnięcia. Ci, którzy nie miłują Pana ze wszystkiego serca swego, których ja albo jakieś inne bóstwo zajmuje pierwsze miejsce, będą zwiedzeni przez świat, ciało albo diabła w tej czy innej formie buntowania się przeciwko Słowu Bożemu albo Boskiej Opatrzności; oni będą mieli plany i teorię, które będą więcej woleć niż Plan Pański; ich własne teorie i plany, gdy będą zbadane, to zazwyczaj okażą się, że są oparte albo na samolubstwie albo też na ambicji albo też

na złym duchu zazdrości, nienawiści, zawiści, itd.

Dla takich Pańskie kierownictwo i Pańskie słowa tracą swą moc pociągającą, i odpowiednio do tego tracą oni zainteresowanie, mówiąc podobnie jak ci, którzy odeszli nazad od Pana przy Jego Pierwszym Przyjściu: "Twardać to jest mowa", i więcej z nim nie chodzili. Jednak, niektórzy będą dalej kroczyć z Panem; niektórzy nie będą odciągnięci od Niego przez żadne sztuczki i podstępny szatana. Oni są całkiem w sercu oddani Panu, nie należą do siebie; oni będą szli za Panem gdziekolwiek będzie ich prowadził, ponieważ oni przyjmują tylko Jego wolę. Oni będą szli za Panem po wąskiej drodze próby, dyscypliny i doświadczeń w ciągu obecnego życia i coraz więcej będą brali udział w Jego Królestwie.

Ci, którzy dalej krocą z Panem wszyscy będą posiadali ogólny charakter Chrystusa: wierność dla Boga i Jego Słowa Obietnicy; a gdy różne głosy wzywają ich w różne kierunki, aby wyprowadzić ich z wąskiej drogi poświęcenia i ofiary, pokory i samozaparcia, to w odpowiedzi na Pańskie pytanie "Izali i wy chcecie odejść?", odpowiedzą tak jak to kiedyś uczynili apostołowie "Panie! do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota

wiecznego." Oni wiedzą, że gdzie indziej nie mogą się udać; nie mogą się wrócić, albowiem oni jasno pojmują, że dla tych, którzy obecnie są na próbie życia wrócenie nazad oznaczałoby tak jak to Pismo Św. mówi: "schraniac się ku zginieniu", ku wtórej śmierci. Słuchając głosów świata ciała i diabła, oni również zauważyli próżność we wszystkich ich fałszywych obietnicach, oraz że żadna z nich nie może dać zadowalającego udziału. Lecz w głosie naszego Pana oni rozpoznali nie tylko sprawiedliwość, prawość, lecz również obiecaną nagrodę sprawiedliwości przez Chrystusa, którą On obiecał tym, którzy Go miłują, tj. żywot wieczny (1 Jana 2:25).

NAJLEPSZA ZE WSZYSTKICH NADZIEI

Nigdzie indziej nie ma takiej obietnicy; z żadnej innej kwatery nie pochodzi taka nadzieja; przeto, nie mogą oni pomyśleć o zaangażowaniu się do jakiejś innej służby oprócz tej. Mając nadzieję osiągnięcia tej nagrody wiecznego życia, oni mogą nawet radować się gdy składają obecne życie w ofierze. Naprawdę, jest to "ona błogosławiona nadzieja" (Tyt. 2:13). Mając takie nadzieje przed nami, jasno zrozumiane, i drogę wąską wyraźnie zaznaczoną rozumiejąc

dlatego ona jest tak wąską, dlatego tak mało ją znajduje, i dlatego jeszcze mniej po niej kroczy (ponieważ ona prowadzi do wielkiego wywyższenia w Królestwie Niebieskim), któż więc może pomyśleć choć na chwilę o zejściu z niej, lub nawet słuchać głosów wołających o bogactwo, zaszczyt, sławę, przyjemność tego życia, itd. zważywszy, że nawet słuchanie tych głosów wstrzymałoby nasz postęp na drodze do Królestwa, a przeto udaremniłoby nasze nadzieje i uczyniłoby nader wielkie i cenne obietnice bez znaczenia dla nas. Przeto raczej złożywszy wszelaki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępuje, przez cierpliwość bieżmy w zawodzie, który nam jest wystawiony w Ewangelii.

Jako wierni uczniowie rozumiejący znaczenie nauk Mistrza, które On dał w owym czasie, gdy większość nie mogła ich zrozumieć, tak podobnie teraz, przy końcu Wieku Ewangelii, słowa Jego są drogocenne i posiadają znaczenie oraz siłę dla tych, którzy są w serdecznej zgodzie z Nim, jakich one nie zawierają dla drugich. Przeto teraz tak jak za Pierwszego przyjścia, niektórzy się potykają i wracają, podczas gdy inni są bliżej pociągani do Pana jak nigdy

przedtem, przez "teraźniejszą Prawdę", którą Pan daje jako "pokarm na czas słuszny". W miarę jak postępujemy po drodze ku końcowi ziemskiego biegu "Kościoła pierwotnych, którzy są spisani w niebie" (Żyd. 12:23), nie będziemy zaskoczeni, jeżeli droga będzie stawać się coraz węższą i trudniejszą, i jeżeli tendencje do "potykania się" częściej będą ukazywały się. Przeto, niechaj każdy z nas tym więcej ma się na baczności przed podstępami przeciwnika; i niechaj doskonała miłość Boża panuje w naszych sercach, wypędzając miłowanie siebie i świata, oraz ich pychę, ambicje i

szaleństwo. Niechaj to poświęcenie się Bogu sprowadzi do naszych serc obiecaną zupełność radości, wytchnienia i pokoju; przebywajmy w Nim i zachowujmy samego siebie, tak aby on złodźnik nie dotykał się nas (1 Jana 5:18); a gdy omamienia przyjdą na nas, to zapatrujmy się na te sprawy tak jak to uczynili apostołowie, i powiedzmy: "Panie! do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego". Jako pieśń towarzysząca naszemu tekstowi na rok bieżący, podajemy Nr 331. "Kto przelał Swą na krzyżu krew".

NIBY-WYBRAŃCY

(Ciąg dalszy)

(35) Również, Brat Johnson odnosi się do Niby-wybranych członków Epifanii, w E tomie 10, str. 209 i 672, gdzie obóz epifaniczny jest określony odpowiednio jako "stan prawdziwie pokutujących i wierzących, lecz niepoświęconych żydów i pogan" i jako "wiernych usprawiedliwionych i nawróconych wiernych żydów"; w E tomie 14, str. 266, On nadmienia o "epifanicznym Obozie składającym się z cielesnych Izraelitów wierzących w Przymierze i wiernych usprawiedliwionych

z wiary"; oraz w P '40, str. 13, gdzie epifaniczny Obóz jest określony jako składający się z "poprzednio usprawiedliwionych z wiary, którzy trzymają się Okupu i praktykowania sprawiedliwości, oraz nawróconego Izraela".

(36) W P '41, str. 50, oni są określani jako "ci Izraelici, którzy za czasu Starego Testamentu, chociaż przywiązali się do swej części obietnic Abrahamowych, i usiłowali zachować Zakon Mojżeszowy, to jednak nie

byli dosyć wierni aby stać się odpowiednimi do klasy Starożytno Godnych, i którzy za czasu Nowego Testamentu, chociaż przywiązali się do swej części obietnic Abrahamowych, i usiłowali zachować Zakon Mojżeszowy, to jednak pozostali w niedowiarstwie co się tyczy Chrystusa".

(37) W E tomie 15, str. 545, brat Johnson podaje powód, dla którego "Bóg uczynił elekcyjne zarysy w Swym Planie, i wypełnia je przez przygotowanie czterech wybranych klas oraz dwóch klas Niby-wybrańców... pierwsze jako cztery panujące części Jego Królestwa, a drugie jako dwie główne podrzędne części Jego Królestwa", te dwie niby-wybrane klasy są określone jako "wierzący żydzi i wierni usprawiedliwieni"; a na str. 546 i 547 (u góry) one są opisane, jako pomocnicy klas Starożytne i Młodociano Godnych w ziemskiej albo widocznej fazie Królestwa.

(38) "Synowie" u Joela 2:28, tj. Niby-wybrańcy, są określani w Ter. Prawdzie 33, str. 86, szpal. 2, par. 5 jako "nawróceni cielesni Izraelici i wytrwali, ale nie poświęceni wierzący Wieku Ewangelicznego"; a w E tomie 15, str. 535, 717, oni są odpowiednio określani jako "wierzący Izraelici i wierni

usprawiedliwieni z wiary" oraz jako "cielesni Izraelici i wytrwali niepoświęceni usprawiedliwieni z wiary".

(39) W P 26, str. 118, "synowie" (Joela 2:28; Iz. 60:4) są znowu opisani, jak następuje: "Synowie przyszłego Wieku będą stanowić częściowo wiernych wierzących z okresów sprzed Tysiąclecia, a córkami będą ci, którzy byli niewierzącymi w obecnym życiu... Synowie z Tysiąclecia czyli synowie Chrystusa (Głowy i Ciała) będą składać się częściowo z tych żydów Wieku Żydowskiego i Wieku Ewangelii, którzy częściowo wierzyli w obietnice Abrahamowe i przyjście Mesjasza, lecz nie byli dosyć wierni tym obietnicom i Zakonowi Mojżeszowemu aby stać się członkami klasy Starożytno Godnej w Wieku Żydowskim albo chrześcijanami w Wieku Ewangelii, oraz częściowo z tych pogan, którzy podczas Wieku Ewangelii przyjęli Jezusa, jako swego Wybawiciela, trzymając się Okupu i sprawiedliwości, i pozostając w tym stanie aż do końca, lecz nie czynili poświęcenia".

(40) Te cytaty pokazują, że brat Johnson jasno wskazywał nam na identyczność klasy Niby-wybrańców. Jego ogólne określenie "synów" w ostatniej powyższej cytacie, mianowicie że są

to "częściowo wierni wierzący okresów sprzed Tysiąclecia", stosuje się do wszystkich członków Niby-wybrańców aż do końca 40-letniej Epifanii, końca Wiek Ewangelii, tj. do punktu gdzie Wiek Ewangelii zaczyna zachodzić na Bazyleję w Jej Pierwszym początku. Co więcej, przez analogię wnosimy, że ta definicja Niby-wybrańcy będzie również obejmowała, jeszcze inną grupę mianowicie tych "częściowo wiernych wyznawców", którzy po jesieni 1954, lecz przed otwarciem Gościńca Świętobliwości (a zatem jeszcze w "okresach przed Tysiącleciem") przyjdą (1) spośród Żydów do wiary w obietnice Abrahamowe i Przymierze Mojżeszowe, i którzy będą wiernie w nich trwać; oraz (2) tych spośród Żydów i pogan, którzy przyjdą do wiary w Jezusa, jako Swego Zbawiciela, i którzy będą wiernie trwali przy Okupie i sprawiedliwości. Aby odróżnić te dwie grupy od tych z Niby-wybrańców sprzed jesieni 1954, tj. sprzed Bazylei w jej pierwszym początku, moglibyśmy je określić jako bazylijno przedrestytucyjni niby-wybrańcy. Wszyscy ci z Niby-wybrańców sprzed Bazylei (tj. sprzed daty 16 września 1954), którzy poświęcą się w Bazylei przed restytucją będą dalej zaliczeni do klasy niby-wybrańców, ale

z powodu ich poświęcenia, będą zajmowali najwyższe stanowisko wśród tej klasy. Ponieważ wielu z takich poświęconych okażą się całkowicie wiernymi w swym poświęceniu, przeto wyraźnie "częściowo wierni wierzący" nie będzie się do nich stosowało.

(41) Słusznie załączamy takich poświęconych okresu Bazylei sprzed restytucji do klasy Niby-wybrańców. ponieważ: (1) Wszyscy z Niby-wybrańców poświęcą się podczas Tysiąclecia, czy to obecnie czy też po zaczęciu się restytucji, bo inaczej nie otrzymaliby wiecznego żywota (F str. 186, par. 1; Cienie Przybytku str. 11, par. 1). (2) Rozumiemy, że ci, którzy obecnie poświęcają się nie mogą należeć do epifanicznego Dziedzińca, albowiem ostatni nowy poświęcony został przyjęty do tego Dziedzińca 16 września 1954; przeto, chociaż nawet poświęceni, oni muszą być wyobrazeni w następnym najbliższym miejscu Przybytku, tj. w Obozie; a wiemy, że epifaniczny Obóz "będzie składał się z wiernych usprawiedliwionych i nawróconych wiernych żydów" (E tom 10, str. 672, 661; porównaj z innymi odnośnikami podanymi powyżej), tj. z członków Niby-wybrańców. (3) Tymczasowe usprawiedliwienie dalej będzie działało "aż do zaczęcia się

restytucji" (E tom 4, str. 346, par. 1). Ponieważ takie usprawiedliwienie jest dane wierzącym dla celu poświęcenia (A str. 279; E str. 165; F str. 136), przeto tak długo jak ono działa, niezawodnie wielu jest i będzie w stanie tymczasowego usprawiedliwienia, którzy poświęcą się przed rozpoczęciem się restytucji.

Dziesięć grup Niby-wybrańców

(42) Niby-wybrańcy ("synowie" z Joela 2:28; Iz. 60:4) wraz z resztą rodzaju doznającego restytucji ("córki"), będą stanowić Obóz Tysiąclecia, "stan świata doznającego restytucji" (P '40, str.14, linia 5), "pragnący mniej więcej zgody z Bogiem, lecz który nie będzie jeszcze usprawiedliwionym przez uczynki" (E tom 6, str. 195). Ogólnie mówiąc, niepoświęceni z Niby-wybrańców dzielą się jak następuje: "Wierzący i praktykujący żydzi w Abrahamowe i Mojżeszowe Przymierze, którzy nie byli godni aby należeć do którejkolwiek z czterech wybranych klas, oraz niepoświęceni lecz wierzący w okup i czyniący sprawiedliwość usprawiedliwieni z wiary, oni stanowią dwie klasy Niby-wybrańców, "wyobrażone przez pewne zwierzęta, które zostały wprowadzone do Arki Noego" (P '44, str. 28). Jednak,

te dwie ogólne klasy mogą być podzielone na różne grupy, i jeżeli załączymy członków Niby-wybrańców, którzy rozwijają się tu w pierwszym początku Bazylei przed otwarciem Gościńca Świętobliwości, to okazuje się, że całkiem mogłoby być dziesięć odrębnych grup. Brat Johnson wymienia niektóre subdywizje, np. w E tomie 12, str. 519 (zacytowane poniżej). Podajemy te dziesięć grup jak następuje: (a) "Ci Izraelici, którzy w Wieku Żydowskim nie byli dosyć wierni aby stać się członkami klasy Starożytno Godnych,... lecz dalej zachowali wiarę w Abrahamowe obietnice i trzymali się Mojżeszowego Przymierza", tj. wierni Przymierzu wierzący żydzi z Wieku Żydowskiego.

(b) "Ci Izraelici, którzy w... Wieku Ewangelii (przed 16 września 1954) nie byli dosyć wierni aby stać się naśladowcami stóp Jezusa, lecz dalej zachowali wiarę w obietnice Abrahamowe i trzymali się Przymierza Mojżeszowego", tj. wierni tymczasowo usprawiedliwieni żydzi z Wieku Ewangelii.

(c) Ci "żydzi... którzy (podczas Wieku Ewangelii, lecz przed jesienią 1954, gdy Bazyleja nastąpiła w jej pierwszym początku) przyjęli Jezusa jako Zbawiciela, lecz omieszkali

poświęcić się, jednak pozostali wierni Okupowi i sprawiedliwości", tj. wierni tymczasowo usprawiedliwieni żydzi z Wieku Ewangelii.

(d) Ci żydzi, którzy po dacie 16 września 1954, lecz przed nawróceniem Izraela stali się wierzącymi w obietnice Abrahamowe i Mojżeszowe Przymierze, oraz pozostają wierni w nich aż do śmierci przed nawróceniem Izraela, tj. wierni żydzi wierzący w Przymierze okresu Bazylei sprzed restytucji.

(e) Ci żydzi, którzy po dacie 16 września 1954, lecz przed czasem nawrócenia Izraela, przyjęli Jezusa jako swego Zbawiciela i jako niepoświęceni wierzący pozostają wierni okupowi czynieniu sprawiedliwości, tj. wierni tymczasowo usprawiedliwieni żydzi okresu Bazylei sprzed restytucji.

(f) "Nawrócony cielesny Izrael" (Ter. Prawda 33, str. 86, par. 5), narodowe "nawrócenie Izraela do Jezusa jako Mesjasza" nastąpi "w łączności z uciskiem Jakuba i tuż przy jego końcu" (Ter. Prawda 54, str. 75, szpal. 1 u dołu).

(g) Ci żydzi, którzy poświęcają się i pozostaną wierni w poświęceniu po dacie 16 września 1954, lecz przed otwarciem Gościńca Świątobliwości i przywilejów restytucji, tj. wierni poświęceni żydzi okresu Bazylei sprzed restytucji.

(43) Tym sposobem wierzący żydzi, "Izrael według ciała", którzy będą z Niby-wybrańców w Obozie Wieku Tysiąclecia, mogą być uważani, z punktu widzenia ich czasu rozwoju, jako stanowiący siedem oddzielnych albo odrębnych grup. Poganie, którzy będą wśród Niby-wybrańców Obozu Wieku Tysiąclecia, z punktu widzenia ich czasu rozwoju, mogą stanowić trzy grupy:

(h) Ci "poganie, którzy (podczas Wieku Ewangelii, lecz przed jesienią 1954, gdy nastąpiła Bazyleja w jej pierwszym początku) przyjęli Jezusa jako Zbawiciela, lecz omieszkali poświęcić się, jednak pozostali wiernymi okupowi i sprawiedliwości", tj. wierni tymczasowo usprawiedliwieni poganie z Wieku Ewangelii.

(i) Ci poganie, którzy po dacie 16 września 1954, lecz przed otwarciem Gościńca Świątobliwości i jego restytucyjnych przywilejów, przyjmują Jezusa jako swego Zbawiciela i jako niepoświęceni wierzący pozostają wierni okupowi i wykonywaniu sprawiedliwości, tj. wierni tymczasowo usprawiedliwieni poganie okresu Bazylei sprzed restytucji.

(j) Ci poganie, którzy poświęcają się i są wierni w poświęceniu po dacie 16 września 1954, lecz przed otwarciem Go-

ścińca Świętobliwości i przywilejów restytucji, tj. wierni poświęceni poganie okresu Bazylei sprzed restytucji.

(44) Tym sposobem, widocznie, "synowie czyli Niby-wybrańcy przyszłego Wieku", wszyscy którzy są rozwijani jako tacy podczas "okresów przed Tysiącleciem (w znaczeniu Królestwa w jego czasie restytucji, albowiem gdy brat Johnson pisał te słowa w P 26, str. 118, to my już byliśmy w Tysiącleciu, w jego początkach od r.

1874)", mogą być uważani, jako określone powyżej, jako stanowiący dziesięć odrębnych grup. Należy uznać, że ci poświęceni żydzi i poganie wymienieni pod literami (g) i (j) okresu Bazylei sprzed restytucji stanowią klasę, która jest znana jako poświęceni epifaniczni Obozowcy, ostatnia klasa, która poświęca się przed otwarciem Gościńca Świętobliwości. Niechaj Pan pobłogosławi to badanie dla nas wszystkich w Jego służbie!

Pytania Bereańskie

(35) Jak one są określone w łączności z epifanicznym Obozem? Daj przykłady.

(36) Jak są oni opisani w P41, str.50?

(37) Co jest o nich powiedziane w E. tomie 15, str. 545 – 547?

(38) Jak są oni określani w E. tomie 4, str. 319? W E. tomie 15, str.535,717?

(39) Jak są opisani „synowie” restytucji w P 26, str.110, par.5?

(40) Co te cytaty z pism brata Johnsona pokazują? Do kogo i do jakiego czasu odnosi się Jego definicja „synów” jako częściowo wiernych wierzących okresów sprzed tysiąclecia? Jaka inna grupa „częściowo wierzących” jest pokryta w definicji, która przychodzi „w

okresach przed tysiącleciem”? Z jakich dwóch klas oni pochodzą? Jak mogliby oni być określani? Czy poświęceni sprzed restytucji powinni być uważani jako z Niby – wybrańców? Jaka będzie ich stosunkowa pozycja? Czy należy termin „częściowo wierni wierzący” stosować do wiernych poświęconych?

(41) Ile powodów jest tutaj podanych na włączenie poświęconych okresu Bazylei sprzed restytucji do Niby – wybrańców? Jeżeli mają otrzymać życie wieczne, to co muszą wszyscy z Niby – wybrańców uczynić? Kiedy? Dlaczego nie mogą należeć do epifanicznego Dziedzińca? Z kogo epifaniczny Obóz się składa? Jak długo będzie dzia –

łało tymczasowe usprawiedliwienie? W jakim celu było ono dane? Czy możemy więc spodziewać się dalszych poświęceń przed zaczęciem restytucji?

(42) Z kogo będzie się składał Obóz Tysiąclecia? Określ go. Z jakich dwóch ogólnych klas będą się składać niepoświęceni członkowie Niby – Wybrańców? Na ile grup zostaną podzieleni wszyscy należący do Niby – Wybrańców? Gdzie brat Johnson wymienia niektóre z nich? Określ siedem subdywizji odnoszących się do żydów?

(43) Określ trzy grupy odnoszące się do pogan?

(44) Co należy rozumieć przez „Tysiąclecie” w oświadczeniu br. Johnsona podanym w P 28, str. 118, gdzie mówi o „synach następnego wieku”, którzy byli „częściowo wiernymi wierzącymi okresów sprzed tysiąclecia”? Dlaczego? Która z dziesięciu grup stanowi poświęconych epifanicznych Obozowców? Kiedy oni się poświęcą?

PODRÓŻ REDAKTORA PO EUROPIE W 1957

Z dobrotliwej łaski Pana spędziliśmy bardzo błogosławiony czas na społeczności z licznymi naszymi chrześcijańskimi braćmi w Europie. Po opuszczeniu Nowego Jorku wieczorem 14 czerwca i zaznaniu przyjemnego lotu oraz piękności północnych światła, wylądowaliśmy w Szkocji następnego poranka, w mniej niż jedenaście godzin później. Naprawdę, jest to czas wielkiego biegania tam i z powrotem (Dan. 12:4)!

Po krótkim postoju w Szkocji podjęliśmy na nowo nasz lot do Norwegii, gdzie po zmianieniu samolotu w Oslo, lecieliśmy nad pięknymi pokrytymi śniegiem górami i lodowcami norweskimi do Bergen, przyjeżdżając tam późno

po południu. Bracia w Bergen bardzo serdecznie nas powitali, a w naszym pokoju, z napisem powitania, był umieszczony bukiet naszych ulubionych kwiatów, w środku których były zatkane dwie małe chorągwie, jedna norweska, a druga amerykańska - Norwegia wita Amerykę! Spędziliśmy trzy dni w błogosławionej społeczności z braćmi w Bergen, w której brały udział dwie siostry z Danii i jedna siostra z Anglii, które tam przyjechały; 18 czerwca wróciliśmy do Oslo, gdzie cieszyliśmy się na dwóch zebraniach ceną społecznością z braćmi, którzy tam zgromadzili się.

Rychło 19 czerwca opuściliśmy Oslo udając się do Kopenhagi, gdzie zostaliśmy powitani przez braci na lotnisku i gdzie musieliśmy czekać przez jakiś czas zanim mogliśmy wziąć samolot do Polski.

Podczas naszego czekania tam, zobaczyliśmy króla i królową Danii. Słyszeliśmy często wyrażenie: "Rozwinąć czerwony kobierzec - dywan", lecz tam byliśmy po raz pierwszy naocznym świadkiem tego, co to znaczy. W pobliżu wyjścia z poczekalni stał samolot i od tego wyjścia szeroki pas czerwonego kobierca został rozwinięty na znacznej długości aż do samolotu. Tłumy widzów zostały ogrodzone sznurem a wezwana straż strzegła przejścia. Wtedy na podany znak król z przyboczną strażą zjawił się z królową i jej pannami niosącymi kwiaty. Królowa i jej panny szły po czerwonym kobiercu do samolotu, podczas gdy król i jego straż stali na baczność żegnając ją.

Nasza pierwsza wizyta w Polsce

Nasi drodzy bracia w Polsce naprawdę doznali wiele trudności i wiele srogich doświadczeń, i jeszcze nie mają sposobności dowiedzenia się o licznych szczegółach obecnej Prawdy, jaką cieszą się drudzy, szczególnie bracia w krajach, w których mówią po angielsku.

Od 1946, gdy po raz ostatni brat Johnson odwiedził ich, bracia tęsknili za jeszcze jedną wizytą z Domu Biblijnego z Philadelphii aż nareszcie ich modlitwy zostały wysłuchane. Trzy lata temu usiłowaliśmy odwiedzić ich, lecz odmówiono nam wizy. Tym razem musieliśmy czekać więcej niż trzy miesiące na wizę; modlitwy i wysiłki zostały w końcu wynagrodzone, ku naszej wielkiej radości - otrzymaliśmy wizę na kilka dni przed naszym wyjazdem ze Stanów Zjednoczonych.

Przybyliśmy na lotnisko do Poznania po południu 19 czerwca. Tutaj wiele braci i sióstr zgromadziło się z kwiatami i aparatami fotograficznymi, aby nas serdecznie powitać. Zawieziono nas do domu brata Stachowiaka naszego przedstawiciela na Polskę, gdzie pewna liczba braci zgromadziła się na wieczorny posiłek i gdzieśmy przez naszego tłumacza brata Czesława Obajtka, który przybył z Francji aby służyć jako taki - spędzili czas na społeczności z braćmi.

Naliczono 900 braci i sióstr, którzy oczekiwali naszego przybycia na konwencję w następnym dniu. Gdy weszliśmy na salę wraz z bratem Stachowiakiem i bratem Obajtkiem, zgromadzenia powstało i zaśpiewało pieśń 23 "Połączmy serca wraz" a gdy weszliśmy do nawy bocznej oddano nam kwiecisty hołd przez dziewczynki, które wręczyły nam kwiaty. Na estradzie został nam wręczony piękny kosz kwiatów

przez chłopca i dziewczynkę, którzy wyrazili słowa serdecznego powitania; chłopczyk uczynił przemowę, która została nam przetłumaczona.

Po tym brat Stachowiak wygłosił mowę powitalną, która również była dla nas przetłumaczona a po długo ciągnącym się powitaniu nas przez powiewanie chusteczkami, udzieliliśmy odpowiedzi podczas której było wiele łez radości. Następnie spędziliśmy dwa dni na błogosławionej społeczności i wspólnym uctowaniu u stóp Mistrza.

W dodatku do serdecznego powitania jakie nam zgotowano na konwencji w Poznaniu (od 19-21 czerwca), podobne serdeczne powitania były wyrażone na sześciu dalszych konwencjach, na których mieliśmy przywilej służyć w różnych częściach Polski ciesząc się podobnymi błogosławionymi chwilami społeczności i uctowania u stóp naszego Mistrza. Po Poznaniu następna konwencja odbyła się w Łodzi (22 i 23 czerwca). Potem udaliśmy się do Janowa, gdzie bracia urządzili konwencje w stodole (24 i 25 czerwca) z powodu braku innego odpowiedniego miejsca. Około 300 braci i sióstr było obecnych, z niektórymi młodszymi braćmi i dziećmi siedzącymi na górnych częściach w stodole tj. na sianie.

Następna z kolei konwencja była w Lublinie (26 i 27 czerwca) a po niej konwencja w Łosińcu (28 i 29), która również odbyła się w stodole. Potem udaliśmy się na konwencje do Katowic (30 czerwca i 1 lipca) a następnie na ostatnią konwencje do Warszawy (3 lipca).

Bracia wszędzie bardzo radowali się. Jeden drogi brat wrócił ostatnio z Syberii, gdzie był więziony w obozie; bracia przyjęli go z wielką radością, i miał przywilej uczestniczyć w kilku konwencjach. Udając się z miejsca na miejsce podróżowaliśmy przeważnie pociągiem chociaż zaznaliśmy także z kilkoma innymi braćmi jazdy na wozie. Służyliśmy zwykle dwoma zebraniem każdego dnia. Bracia wszędzie słuchali z wielką uwagą naszych wykładów i odpowiedzi na ich pytania, które były tłumaczone po polsku przez brata Obajtkę. Między zebraniem mieliśmy wiele rozmów z braćmi, dopomagając im w rozwiązaniu ich osobistych spraw, udzielając im pastoralnych rad, itd.

Przez siedem ostatnich lat aż do zeszłego października, nasz ruch był tylko tolerowany przez rząd w Polsce. Lecz obecnie jest otwarcie uznany i cieszy się licznymi swobodami takimi jak np. przywilejem urządzania konwencji (pierwsza nie-

dawno urządzona konwencja odbyła się w Łodzi od 20-22 kwietnia na której było ponad 900 uczestników, oraz 21 osób wzięło symbol chrztu). Podczas naszej wizyty 40 osób zostało ochrzczonych na siedmiu konwencjach a w zebraniach błogosławienia dzieci ponad 300 dzieci było przedstawione Panu publicznie, prosząc o Jego błogosławieństwo. Ogólna liczba uczestników na tych siedmiu konwencjach jest obliczana na około 4.000 braci i sióstr. Daliśmy braciom w Polsce całe wyposażenie pasów filmowych z Biblii dla ich użytku i mianowaliśmy 15 dodatkowych ewangelistów i posiłkowych pielgrzymów do prasy wykonywanej tam przez Świecki Misyjny Ruch "Epifania". Bracia są tam wielce zachęceni i pomimo ubóstwa i różnych przeszkód okazują wiele gorliwości w badaniu, praktykowaniu i służeniu Prawdzie.

Dania

4 lipca wróciliśmy samolotem z Warszawy do Kopenhagii w Danii; i służyliśmy tam wieczorem, rozbierając z braćmi 31 rozdz. Jeremiasza. Przebywaliśmy w domu brata Rasmussena, który przez lata służył i dalej służy wiernie w tłumaczeniu artykułów, itd. dla naszych duńskich czasopism i innych publikacji.

5 lipca udaliśmy się do Randers, gdzie przez dwa dni mieliśmy dalsze zebrania i przyjemną społeczność z 35 braćmi, w domu brata Krygera, naszego przedstawiciela na Skandynawię. Tym razem nie widzieliśmy się z bratem Johannesem Petersenem, który aż do śmierci, która niedawno go zabrała, również służył wiernie przez wiele lat jako jeden z naszych tłumaczy; radujemy się nadzieją zobaczenia go znowu ewentualnie w Królestwie. Chociaż brat Kryger jest w podeszłym wieku i nie ma już poprzednich sił, to jednak dalej jest w stanie prowadzić pracę przy zdolnej pomocy, jaką otrzymuje od swych poświęconych córek i braci, którzy wykonują pracę tłumaczenia i oddają inne usługi. Podczas pobytu w Randers przemawialiśmy z Iz. 19, Żyd. 7 i Psalmu 23 oraz przewodniczyliśmy w zebraniu pytań.

7 i 8 lipca służyliśmy w Aalborg, gdzie brało udział w zebraniach 30 braci. Tutaj znowu Pan wylał bardzo obfite błogosławieństwo, gdyśmy siedzieli razem u stóp Mistrza. Przemawialiśmy na temat Królowej z Saby, klasy Młodociano Godnej i Psalmu 68, i mieliśmy bardzo pomocne zebranie pytań. Mianowaliśmy trzech dodatkowych ewangelistów aby pomagali w pracy w Danii. Tak jak w naszych poprzednich

podróżach europejskich, siostra Petersen służyła zdolnie nam jako tłumacz w Norwegii i Danii.

Nawiasowo możemy nadmienić, że byliśmy wielce zainteresowani zwiedzeniem ciekawego rynku w Aalborg i przyglądaniem się bocianom, ich wielkim gniazdom zbudowanym na platformach, urządzonych dla nich nad kominami. Bocian może stać całymi godzinami na jednej nodze obok gniazda, przyjmując wygląd spokojnej godności, widocznie całkiem wygodnie, podczas gdy przygląda się rynkowi i ludziom. Również mieliśmy przyjemność zwiedzić ponownie najlepszy rynek ryb na świecie, w Bergen, Norwegii, jest tam wiele zbiorników z wodą morską, w których żywe ryby są przechowywane. Tym sposobem kupujący nie ma żadnej wątpliwości co do świeżych ryb!

Urozmaicone doświadczenia
w Grecji

Opuściliśmy Aalborg rychło 9 lipca i, po postojach samolotu w Kopenhadze, Zurychu i Genewie, przybyliśmy do Aten w Grecji około północy. Tutaj wysoka temperatura całkiem różniła się od chłodnej pogody w Danii. Zostaliśmy przywitani przez trzech braci i zabrani do hotelu, gdzie przez okno naszej sypialni mieliśmy wspaniałą widok na Akropol, wznoszącą się

ponad miasto w świetle pełni księżyca. Stojąc przy oknie, wznieśliśmy nasze serce do Boga, czyniąc specjalną modlitwy, prosząc o Jego błogosławieństwo na tę naszą pierwszą wizytę w historycznym mieście Aten, aby bracia mogli skorzystać z naszej usługi terażniejszej Prawdy, tak jak jest ona dana w Jego Świętym Słowie.

10 lipca złożyliśmy wizytę generalnym dyrektorowi Narodowego Wychowania i Kultów, na korzyść naszych chrześcijańskich braci w Grecji, którzy są w Świecko Domowym Ruchu Misjonarskim, a których jeszcze rząd nie uznał i nie udzielił im zezwolenia na dowolne urządzenie zebrań. Chociaż przyjęto nas z szacunkiem, to jednak nasze wysiłki aby osiągnąć pożądane cele, nie zostały uwieńczone dotąd powodzeniem. Jednak, byliśmy zadowoleni, z otrzymania zapewnienia, że możemy zgromadzić się z naszymi braćmi podczas naszej wizyty w Grecji.

10 i 11 lipca służyliśmy w mieszkaniach braci, mając możliwość z nimi się zaznajomić oraz przemawiać na takie przedmioty jak braterska miłość, jedność Ducha, Psalm 133, itd. W dniu 11 lipca byliśmy oficjalnie zaproszeni do uczestniczenia przy nadawaniu stopnia naukowego studentom w Grecko-

Amerykańskim Instytucie Kultury dokąd udaliśmy się wieczorem. Po wstępnym przemówieniu wygłoszonym przez biskupa z Cypru, przedstawiono nas jako wybitny autorytet teologiczny z Ameryki, gdzie mieliśmy przywilej przemówienia do zgromadzonych, poczym przyjęto nas bardzo serdecznie. Następnego wieczoru byliśmy uprzywilejowani wygłosić wykład przed Instytutem, który trwał godzinę, nasz przedmiot był na temat, o "Nadchodzącym Panowaniu Pokoju na Ziemi". Wyrażono wiele ocenienia i okazano znaczne zainteresowanie. Przed południem 11 lipca zwiedziliśmy różne zabytki o historycznym znaczeniu. Ruiny starożytnej świątyni Zeusa, Akropol z jego muzeum i ruinami Partenonu oraz różne świątynie bóstw, które były bardzo interesujące, lecz szczególnie zainteresował nas Pagórek Marsa, gdzie św. Paweł przemawiał do Aeropagu, najwyższego sądu w Atenach (zobacz Dz.Ap. 17:16-34). Byliśmy uprzywilejowani stać na tym samym miejscu, gdzie on przypuszczalnie stał przy tej historycznej okazji, gdy powiedział Areopagitezykom, "Którego tedy nie znając chwalicie, tego ja wam opowiadam".

13 lipca, w towarzystwie jednego brata z Aten, poleciliśmy samolotem

do Tesaloniki (obecnie często nazywanej Salonika). Tutaj użyliśmy zawodowego tłumacza - pana Tassos Hadjimitsos. Zwiedziliśmy miejsce, gdzie św. Paweł przypuszczalnie rozbierał Pismo Św. z Żydami w ich synagodze (Dz.Ap. 17:1-9); tego wieczoru i następnego dnia przemawialiśmy dwa razy do 25 braci. Cieszyliśmy się wspólnie błogosławioną społecznością, gdy rozbieraliśmy liczne ustępy Pisma Św. na temat klasy Młodociano Godnej. Wiele interesujących pytań na ten temat i tematy pokrewne było stawianych na zebraniu pytań i odpowiedzi, które były dawane z Pisma Św. Nalegaliśmy na naszych braci z Tesaloniki, tak jak to czynił św. Paweł za jego czasu (1 Tes. 5: 21), aby "wszystkiego doświadczać" a "co jest dobrego, tego się trzymali". "Głos mocy Bożej" (Psalm 68: 37) z Jego Świętego Słowa służył do dodania im otuchy i pomocy. Rychło 15 lipca, z panem Hadjimitsos i braćmi z Aten, wyjechaliśmy pociągiem do Larissa. Tam kilku braci z sąsiednich miast również przybyło aby się z nami spotkać. W ciągu dnia cieszyliśmy się razem cenną społecznością i rozbieraniem Pisma Św.

Ponieważ Grecja jest krajem ściśle grecko-prawosławnym,

dlatego nie jest przychylna ustanowieniu kościołów innowierczych, które by nawracały lub powodowały opuszczanie kościoła grecko-katolickiego. Nasi bracia w Larissa mówili, że byli wielce prześladowani i że byłoby bezpieczniej zebrać się na otwartym miejscu w publicznym parku; rozproszyliśmy się więc a potem zeszli w parku przy stole opuszczonym przez innych ludzi. Zamówiliśmy piankę mrożoną, czyli lody, oraz napoje z cytryny i pomarańczy, i z Biblią ukrytą przed wzrokiem, spokojnie rozbieraliśmy Słowo Boże i związane z nim myśli. Bracia wstawiali wiele pytań i wyrazili wielką radość z otrzymanych Błogosławieństw.

Po około godzinnej cennej społeczności i ucztowaniu z dobrych rzeczy Słowa Bożego, przybliżył się do nas człowiek w cywilnym ubraniu, który przechadzając się, podsłuchał z naszej rozmowy, że nauczaliśmy z Biblii. Przedstawił swoją legitymację, że był członkiem tajnej policji, i rozkazał nam wszystkim iść za nim. Osobiście mogliśmy domagać się naszych praw aby nas uwolniono jako amerykańskiego obywatela, lecz pozostaliśmy z braćmi aby bronić ich sprawy. Wszyscy (w liczbie 12) byliśmy zegnani jak bydło, i eskortowani pieszo w ko-

szulach bez marynarek pod upalnym słońcem przez całą milę, tj. z parku przez centrum miasta na posterunek policyjny, będąc prowadzeni pod strażą przez urzędnika policyjnego, który dokonał aresztu i trzech policjantów na rowerach jadących za nami. Można powiedzieć iż było to dosyć paradne widowisko, będąc wystawieni na podziw publiczny (Żyd. 10: 33), lecz radowaliśmy się w myśli, że mieliśmy sposobność cierpienia za prawdę i sprawiedliwość, i że nasze doświadczenia w Grecji były nieco podobne do doświadczeń Apostoła Pawła.

W drodze policjant obwinił nas wszystkich o uprawianie zebrań innowierczych i powiedział, że dosyć ma dowodów aby nas wszystkich uwięzić za uprawianie prozelityzmu. Gdy nasz tłumacz w odpowiedzi oznajmił mu, że jesteśmy amerykańskim obywatelem i zapytał czy życzy sobie aby jego uwagi były nam przetłumaczone, policjant odrzekł: "Jeżeli to uczynisz, to jego wypuszczę, a was wszystkich ukarzę". W urzędzie policyjnym dokonano badań, niektóre były uczynione oddzielnie, w celu obwinienia Braci.

Wreszcie nas przesłuchano. Daliśmy dowody o naszym przyjęciu publicznym w Atenach i spytaliśmy się czy jest to obrazą w Grecji, gdy obywatel amerykań-

ski o dobrej reputacji spotyka kilka swych przyjaciół publicznie w parku lub na rynku. "Lecz pan rozbierał Pismo Święte - pan nie należy do kościoła prawosławnego - czy pan jest badaczem Pisma Świętego?" Zdając sobie sprawę, że oficer prawdopodobnie usiłował zaliczyć nas do sekty "Świadków Jehowy", albo grupy Brzasku, odpowiedzieliśmy że podobnie jak apostoł Paweł byliśmy badaczem Biblii, podobnie jak on rozbieraliśmy Pismo Św. publicznie w miastach Grecji i podobnie jak on zostaliśmy aresztowani i prześladowani. Przypomnieliśmy mu, że policja przeszła obok niektórych, którzy pili i grali w karty i kości, i nic im nie mówiła, a nas aresztowała i naszych przyjaciół, których jedyną winą (?) było to, że wspólnie rozmawialiśmy o dobrych rzeczach Słowa Bożego! Gdy Szef Policji został wezwany, to powiedzieliśmy mu, że w ciągu 50 lat naszego głoszenia Ewangelii, w których to latach podróżowaliśmy po wielu krajach, nie byliśmy nigdy przedtem aresztowani albo tak bezwstydnie potraktowani i tak publicznie znieważeni. Poprosiliśmy o wypuszczenie nas i naszych przyjaciół oraz o przeproszenie. Widocznie będąc zaskoczonym, po chwilowym wahaniu odpowiedział, że żałuje jeżeli doznaliśmy

"kłopotu", lecz usprawiedliwił postępek policji przez oświadczenie, że musieli oni dokonać badania, i że spodziewa się iż to zrozumiemy. Wtedy nas wszystkich wypuszczono.

Następnie mieliśmy dalszą rozmowę z kilkoma braćmi na otwartym powietrzu, na środku placu. Jeden brat opowiadał nam jak stracił pracę z powodu prześladowań, gdy przyjął Prawdę, i że jest już dwa lata bez pracy - ponieważ nikt nie chce go zatrudnić od czasu gdy opuścił kościół prawosławny. Inny brat opowiadał jak swego czasu miał stragan z jarzyną, a gdy przyjął Prawdę ksiądz stanął przy jego straganie i ostrzegał ludzi aby nie kupowali u "tego heretyka". Tym sposobem zrujnował interes tego brata, albowiem ludzie obawiali się okazać nieposłuszeństwo księdzu. Ten brat dodał, "lecz nie obawiam się umrzeć - nic nie mam do stracenia oprócz małego kawałka gruntu, dwóch kóz i kilka kur".

Gdy zastanawiamy się jak łatwo niektórzy z więcej uprzywilejowanych braci odrzucają Prawdę, lub jej części, i porównujemy ich z braćmi, którzy pomimo wiele przeszkód i prześladowań są tak wierni temu małemu światłu, jakie posiadają, to możemy widzieć jak Pan może

mieć wiele członków Wielkiego Grona i klasy Młodociano Godnej w krajach, gdzie Prawda parousyjna jest mało znana i gdzie nie doszła jeszcze Prawda epifaniczna.

Po naszym powrocie do Aten 16 lipca, usiłowaliśmy uzyskać audiencje w Ministerstwie Wyznań. W końcu ją uzyskaliśmy i bardzo uprzejmie nas wysłuchano. Przedstawiliśmy w krótkości nasze pragnienia i naszą prośbę, aby rząd uznał Świecko Domowy Ruch Misjonarski w Grecji i pozwolił braciom aby mogli swobodnie urządzać zebrania pod jego auspicjami. Mamy nadzieje, jeśli Bóg dozwoli, że ewentualnie nasza prośba będzie wysłuchana, i że również pewna nasza literatura będzie mogła być wydana w języku greckim - szczególnie podstawowe prawdy epifaniczne - dla której także będziemy potrzebowali zdolnego tłumacza, raczej kogoś, kto jest poświęcony, wierzący w Prawdę; na razie zdaje się, że nie ma takiej osoby. Prosimy braci aby łączyli się z nami w gorliwej modlitwie do Pana, prosząc o Jego kierownictwo w naszych wysiłkach czynionych na korzyść drogich braci w Grecji.

W naszych pierwszych zebraniach dla braci po naszym przybyciu do Aten, ponieważ nie było łatwo zdobyć innego tłumacza,

przyjeliśmy za tłumacza jednego z mówców Brzasku - brata Greka, który gdy przeczytał ogłoszenie w Sztandarze Biblijnym, że zamierzamy udać się do Grecji, przyleciał samolotem z Ameryki, i przez listy oraz osobiście ostrzegał braci w całej Grecji przed Prawdą epifaniczną i nami, wywołując tym sposobem wiele uprzedzenia. Niemniej jednak, zgodził się tłumaczyć dla nas, z czego wywiązał się bardzo dobrze, tłumacząc nasze mowy w Atenach o braterskiej miłości i o jedności Ducha, itd., chociaż odmówił tłumaczenia czegokolwiek o zamknięciu drzwi do wejścia do Wysokiego Powołania albo o klasie Młodociano Godnej.

Jednak po naszym powrocie do Aten, przyjęliśmy za tłumacza pana Hadjimitsosa, który również tłumaczył nasze mowy w Tesalonice i Larissie; przeto, mogliśmy teraz przemawiać swobodnie. W ten sposób przez cztery wieczory i w ciągu dni przez osobiste rozmowy rozbieraliśmy przeważnie ustępy Pisma Św. i biblijne myśli o Młodociano Godnych, trzeciej wybranej klasie Wieku Ewangelii, oraz o zamknięciu drzwi wejścia do Wysokiego Powołania. Niektórzy słuchali z zadowoleniem i wiele uprzedzenia zostało usunięte, podczas gdy inni sprzeciwiali się.

Ten grecki brat z Ameryki, zwolennik Brzasku, chciał nam przeszkodzić szczególnie w jednym z naszych zebrań z braćmi; a gdy mu się w tym nie powiodło, wycofał się po naszym tam przybyciu, odmawiając nawet wysłuchania naszych dowodów biblijnych, ani nauk podawanych z pism onego sługi w tym przedmiocie.

Niemcy

W drodze powrotnej z Grecji, najbardziej odległego punktu w naszej podróży, odwiedziliśmy następnie braci w Niemczech. Opuściliśmy Ateny rano 20 lipca, niektórzy z braci przyszli do biura podróży znajdującego się w mieście aby się z nami pożegnać i życzyć nam powodzenia Bożego; nasz tłumacz, który podczas naszej społeczności zainteresował się znacznie niektórymi prostszymi prawdami, towarzyszył nam aż na lotnisko.

Nasz samolot przybył późno do Frankfurtu, Niemiec, gdzie spotkaliśmy się z naszym przedstawicielem na Niemcy, bratem Coordesem, naszym tłumaczem, bratem Morgenstern, oraz innym bratem z południowych Niemiec, i wszyscy odjechaliśmy późno pociągiem na północ lecz byliśmy zmuszeni zatrzymać się na noc w pewnym miasteczku w drodze do Furstenbergu, gdzie przybyliśmy w niedzielę 21 lipca, na czas,

aby służyć w dwóch zebraniach. Mieliśmy po trzy zebrania w każdy z następnymi dwu dni, dając wykłady albo odpowiedzi na liczne pytania. Było 21 braci obecnych, niektórzy przybyli z dalekich stron, włączając strefą rosyjską. Radość tych drogich zgłodniałych braci (Mat. 5:6) jest nie do opisanie. Na wszystkich zebraniach nasze mowy były tłumaczone na język niemiecki a potem na język polski. Pan niewątpliwie wylał obfite błogosławieństwa na nas przez nasze wykłady z Biblii i naszą społeczność.

Francja i Belgia

25 lipca odlecieliśmy samolotem do Paryża, gdzie doglądaliśmy pewnych spraw interesowych i mieliśmy społeczność z drogimi braćmi przez dwa dni, na zebraniach każdego dnia było 18 obecnych. 27 i 28 lipca usłużyliśmy na dwóch ogólnych zebraniach, braciom francuskim i polskim w Bruay i Lens, gdzie było obecnych od 200 do ponad 250 osób. Tutaj znowu powitano nas przez powiewanie chusteczkami. Daliśmy dwa wykłady i przewodniczyliśmy w dwóch zebraniach pytań, wszystkie mowy były tłumaczone na język francuski i polski. Mieliśmy tak wiele pytań, że następny dzień również spędziliśmy na odpowiadaniu, mając dwa

zebrania w Denain, gdzie było 55 braci obecnych.

Brat Caron, nasz przedstawiciel we Francji i siostra Caron są nauczycielami w szkole świeckiej. Ponieważ brat Caron spodziewa się po następnym roku szkolnym pójść na emeryturę, i z tego powodu nie może potem dłużej zajmować domu szkolnego, więc kupił sobie trzypiętrowy dom w Bethune by w nim zamieszkać, a który jest dość duży iż może poświęcić wielką jego część na Pańską pracę dla Prawdy. Brat Caron pokazał nam cały ten budynek; specjalne miejsca są urządzone na skład stale wzrastającego zapasu książek, broszur i dawniejszych numerów naszych czasopism, z których wiele jest umieszczonych w przedziałach mających drzwi zasuwane.

W dodatku do tłumaczy, wiele innych drogich braci zaofiarowało swe usługi w drukowaniu, oprawianiu, zawijaniu, itd. francuskich i polskich czasopism, z których trzy (dwa francuskie i jedno polskie) są obecnie wydawane przez braci, zamiast być drukowane w drukarni. Byliśmy bardzo zainteresowani przyglądaniem się im jak operowali automatyczną maszyną do powielania, która pracuje elektrycznie, a która z wału papieru drukuje pismo z matryc do powielania i ucina w odpowiedniej

mierze różne strony, włączając frontową okładkę, która jest ślicznie odbijana z gumowej matrycy. Ta maszyna dokonuje wspaniałej pracy. Po wydrukowaniu stron, bracia i siostry składają je w odpowiednim porządku, a potem pokładają je pod maszynkę do spinania, która je spina, po czym skończone egzemplarze są gotowe do przeglądania, owijania i wysyłania. Bracia zdają się być bardzo zadowoleni z oddawania tej usługi. Wznieśliśmy się z nimi w szczególnej modlitwie, prosząc o Pańskie błogosławieństwo dla nich i dla drogich braci oraz innych, którym oni w ten sposób z zadowoleniem służą. Począwszy z następnym rokiem brat Caron spodziewa się być w stanie poświęcić cały swój czas na służbę Pańską.

W towarzystwie brata Carona jako naszego tłumacza odwiedziliśmy następnie Belgię. Służyliśmy drogim braciom w Charleroi wieczornymi zebraniem 30 i 31 lipca, gdzie było 38 obecnych braci na każdym zebraniu. Wiele pytań było przedstawionych, tak iż oba zebrania były z natury rzeczy odpowiedziami na pytania. Tutaj, jak i gdzie indziej, bracia mieli niektóre bardzo srogie doświadczenia, lecz Pan daje im zwycięstwo, gdy polegają na Jego mocy.

Mieliśmy błogosławioną wspólną społeczność. Po drugim wieczornym zebraniu, brat Caron zawiózł nas swym samochodem do Amay; przybyliśmy tam po północy i przebywaliśmy w domu drogiego brata i siostry, gdzie odbyły się dwa zebrania (wykład z 1Moj. 22:1-18 i zebranie pytań) podczas następnego popołudnia i wieczora, 26 braci było tam obecnych.

Wielka Brytania

Rano 2 sierpnia brat Caron zawiózł nas do Brukseli, skąd odlecieliśmy samolotem do Londynu. Służyliśmy na obszarze Londynu przez trzy dni, szczególnie w Ealing i Reading, i przemawialiśmy na zebraniu publicznym na temat, "Czy Bóg zwycięża czy szatan?" Tu spotkaliśmy kilku nowo zainteresowanych oraz kilku nowych braci, których nigdy przedtem nie widzieliśmy. Bracia na obszarze Londynu są bardzo czynni w pracy z filmami biblijnymi oraz w pracy wobec Żydów i osiągają dobre wyniki, szczególnie w tej drugiej pracy. 5 sierpnia odlecieliśmy do Manchester, gdzie przywitało nas kilku braci i gdzie nasz przedstawiciel na Wielką Brytanię, brat Armstrong, zawiózł nas swym samochodem do brata i siostry Horn, w których domu przebywaliśmy podczas naszego pobytu w Darlington, i

gdzie służyliśmy wykładami 5 i 6 sierpnia, przemawiając na tematy z Iz. 19, Mich. 5 oraz o "Nadchodzącym Panowaniu Pokoju Na Ziemi". 7 sierpnia odwiedziliśmy braci odległych i będących na odosobnieniu, z którymi mieliśmy cenną społeczność; jedna siostra z pośród nich przybyła na konwencje do Hyde, gdzie później oświadczyła, że otrzymała wielkie błogosławieństwo.

9 sierpnia pojechaliśmy samochodem z bratem Horn do Silverdale, które znajduje się na dość znacznej odległości, skąd zabraliśmy drogiego brata i siostrę, i zawięziliśmy ich na konwencje do Hyde (która odbyła się od 9-11 sierpnia). Dwa wykłady były dane tego dnia, jeden przez brata Armstronga, naszego przedstawiciela jako zagajenie. Po rannym sympozjone 10 sierpnia, konwencje przeniesiono z głównej kwatery brytyjskiej gałęzi do większej "Sali Filantropijnej" - całkiem stosowna nazwa na miejsce zebrań dla poświęconego ludu Pańskiego (Dz.Ap. 20:35). Tam trzy dalsze wykłady były dane, oraz odbyło się zebranie pytań i interesowe posiedzenie, w dodatku do innych zebrań. Ponad 50 braci wzięło udział w tej konwencji oraz liczne i obfite były błogosławieństwa Pańskie, którymi wspólnie cieszyliśmy się.

Jedna siostra, która wzięła udział w publicznym zebraniu w Londynie i wielce skorzystała z poselstwa, postanowiła pojechać na konwencje do Hyde. Siostra Armstrong i inna siostra były napełnione niewymowną radością gdy rozpoznały w niej jedną ze swych koleżanek panieństwa; było to naprawdę szczęśliwe spotkanie dla tych trzech sióstr. Dowiedzieliśmy się również, że ta siostra z Londynu znała brata Johnsona osobiście przez wiele lat - w rzeczywistości, ona służyła mu jako sekretarka, gdy on był w Wielkiej Brytanii w 1917 roku!

Po skończonej konwencji, kompania z około 20 braci towarzyszyła nam na lotnisko do Ringway, w pobliżu Manchester, skąd odlecieliśmy krótko po północy do Stanów Zjednoczonych Ameryki. W drodze zatrzymaliśmy się krótko w Irlandii, po czym mieliśmy spokojny lot aż do Ameryki, gdzie następny odlot był znacznie opóźniony z powodu burzy, ale w końcu przyjechaliśmy do Philadelphii krótko po południu 12 sierpnia. Na lotnisku zastaliśmy siostrę Jolly i innych, którzy czekali na nas. Po naszym powrocie do Domu Biblijnego zastaliśmy liczne sprawy, oczekujące naszej uwagi. Niewątpliwie dziękujemy i wychwalamy naszego niebieskiego

Ojca za wszystkie otrzymane błogosławieństwa, włączając szczęśliwą podróż.

Podajemy poniżej reprodukcję wiadomości, którą ogłosiliśmy w miejscowej gazecie po naszym powrocie z Europy:

Pastor wraca z Europy

"Raymond G. Jolly, Pastor epifanicznego Przybytku i Generalny Dyrektor Świecko Domowego Ruchu Misjonarskiego, wszechświatowego ruchu o charakterze niesekciarskim dla zachęcenia badania Biblii w domu (z główną kwaterą w Philadelphii, 2101-2113 South, 11 th Street), wrócił właśnie z kilku miesięcznej kampanii ewangelistycznej po Europie. Podczas tej misjonarskiej podróży, która jest jego trzecią podróżą po Europie, odwiedził on Polskę i Grecję po raz pierwszy."

"Po zwiedzeniu Norwegii i Danii, pan Jolly odleciał samolotem do Poznania gdzie był oficjalnie powitany przez komitet składający się z około piętnastu pracowników, chrześcijan. W czasie swego objazdu po Polsce przemawiał w jej głównych miastach do wielkich zgromadzeń oraz chrzcząc wiele osób. Międzynarodowe targi w Poznaniu, na których Stany Zjednoczone Ameryki uczyniły najefektowniejszy eks-

ponat, jaki kiedykolwiek był wystawiony zagranicą, roily się od ludzi podczas wizyty pana Jolly-ego. Około 50.000 ludzi dziennie zwiedzało zabudowania wystawy".

"Pan Jolly donosi, że Polska obecnie cieszy się wielką swobodą, i że warunki tam są o wiele lepsze niż niektórzy przypuszczają. Miał styczność z pewną liczbą polskich urzędników rządowych, włączając urzędników Ministerstwa Wyznań, i był nader serdecznie i uprzejmie przyjmowany. Zapewniono go, że jest pragnieniem rządu polskiego udzielić równego uznania i praw wszystkim religijnym wyznaniom. Pan Jolly wierzy, że świetna przyszłość jest przeznaczona dla Polski, która jest wielce ubłogosławiona żyznymi ziemiami, naturalnymi zasobami i wyrastającym przemysłem."

"W Grecji pan Jolly był gościem i mówcą przy nadawaniu stopnia naukowego studentom w grecko-amerykańskim Instytucie Kultury w Atenach, gdzie około 1.500 osób było obecnych, a następnego wieczora na zaproszenie wygłosił wykład przed

Instytutem . Również złożył wizytę w Ministerstwie Wyznań w celu uzyskania wolności zgromadzenia się i odprawiania nabożeństw dla wszystkich. Pan Jolly donosi o ogólnym budzeniu się w całej Europie i o objawiającym się pragnieniu by dowiedzieć się ze Słowa Bożego jakie znaczenie mają bieżące wypadki i widoki co do nadchodzącego panowania pokoju na ziemi, które jak wierzy pan Jolly, jest bardzo bliskie."

"W dodatku do jego ewangelistycznej i wykładowej pracy, pan Jolly kieruje ogólnoswiatową korespondencją oraz pisze na tematy biblijne do różnych religijnych czasopism, z których redaguje i wydaje dwa, a które są tłumaczone na kilka języków. Pan Jolly da publiczne sprawozdanie ze swej podróży o godz. 7 wieczorem, w sobotę 31 sierpnia, w Przybytku Epifanicznym, 11 th Street and Snyder Avenue. Wszyscy są mile widziani".

POŚWIĘCENIE ŚWIĄTYNI SALOMONA - FIGURA I POZAFIGURA

(1 Król. 8:1-53; 2Kron. 5:2-6; 42 - 1953, 69, 83)

(CIAĞ DALSZY

Objawienie Boskiej doskonałej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy tak jak są objawione w (epifanicznej) Prawdzie będącej na czasie i jej Duchu, stało się tak nieodparcie jasne, tak obfite i tak głębokie oraz niezgłębione, że nawet z początku główni wodzowie ludu Bożego nie byli w stanie ją zrozumieć w zupełności, a zatem nie mogli służyć nią braciom (nie mogli Kapłani ostać i Służyć dla onego obłoku; albowiem napełniła była chwała Pańska dom, 11; 14 - podobny myśl można widzieć w łączności z lśniącą twarzą Mojżesza, gdy schodził z góry 2Moj. 34:29, albowiem ona wskazuje w pozafigurze jak nadmierna jasność Prawdy, gdy po raz pierwszy była przedstawiona braciom, szczególnie

wśród przesiewaczy, oślepiła ich swym blaskiem, włączając nawet posłanników, którzy ją udzielali). To objawienie Boskiego chwalebego charakteru tak jak jest wyjawione w epifanicznej Prawdzie, którą z początku nawet główni wodzowie nie mogli całkowicie zrozumieć, zaczęło być czynione przez takie podstawowe rozwinięcia Prawdy w wykładach i naukach J. jak: "Ostatnie Pokrewne Czynności Elijasza i Elizeusza"; "Sądzenie Przed Czasem a Po Czasie"; "klasa Młodociano Godna"; "Epifania"; "Wezwania-Przesiewania-Broń ku Zabijaniu"; "Czas Żęcia"; "Kozioł Azazela"; "Gideon - figura i Pozafigura"; "Popieczętowanie Wybranych Na Czołach"; itd.

(Ciąg dalszy nastąpi)

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
 Niezależny dwumiesięcznik religijny

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy Paruzyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju prawdy; w obronie zarządzeń czarтеру i testamentu, które dał Pan przez

„wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać.

--- o O o ---

Prosimy o regularne odnawianie prenumeraty przed początkiem każdego nowego roku poprzez księgarzy (sekretarzy) poszczególnych zborów, którzy powinni podać nam ilość prenumeratorów w danym zborze, zebrać od nich pieniądze za numery bieżące w prenumeracie, a za zaległe osobno za każdy numer i wpłacić je z podaniem celu wpłaty na konto Ruchu adresując: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Centrala w Poznaniu II Oddział P.K.O. w Poznaniu Nr. 122-9-200301. Wysyłka dokonywana będzie na

adres księgarzy (sekretarzy) poszczególnych zborów. Kopia „Teraźniejszej Prawdy” będzie również wysyłana bezpłatnie dla proszących o to biednych z ludu Pańskiego podobnie jak za czasów br. Russela a także i dla innych pragnących tego osób. Księgarze (sekretarze zborowi) proszeni są o podanie osobno ilości osób pragnących otrzymywać „Teraźniejszą Prawdę” bezpłatnie. Roczna prenumerata wynosi zł. 48,-; cena pojedynczego numeru zł. 8,-.

--- o O o ---